

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 4 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI.

Olsztyn, na czwartek 24 lutego 1927 r.

Nr. 45.

## Przeciwko mowie polskiej i litewskiej w Prusach Wschodnich.

W Królewcu odbyło się zebranie werbunkowe niemieckiego „Sprachvereinu“. W mowie powitalnej oświadczył tajny radca prof. dr. Latrille, że właśnie w Prusach Wschodnich toczy się walka przeciwko karłowaceni (Verschandelung) niemieckiej mowy ojczystej przez Polaków i Litwinów.

Rozchodzi się więc o to, ażeby ojczysta mowa nie miecka uzyskała swoje prawa.

Oni nam nietylko odbierają naszą mowę ojczystą, ale skarżą się nawet że my i Litwini ich własną mowę psujemy. Przypomina się tu bajka o wilku, któremu baranek macił wodę.

## 1200 ludzi ścięto w jednym dniu w Szangaju.

Władze chińskie użyły radykalnych środków, celem stłumienia rozruchów w Szangaju. Schwymano 1200 agitatorów chińskich i ścięto wszystkich

w jednym dniu. Trupy leżą na ulicach, a głowy roziwozi się na taczkach dla postrachu.

## Groźne zajście w Szangaju.

Wypadki w Szangaju przybrały obrót groźny. Kanonierka chińska bombardowała miasto, 12 wystrzałów skierowano na kolonję francuską. Wojska mocarstw zagranicznych natychmiast

zmobilizowano. Podobno wybuchły także rozruchy w dzielnicach zamieszkałych przez obcych poddanych. Szangaj stał się wulkanem przed wybuchem.

## 100-milionowy kredyt dla bezrobotnych.

Pruskie ministerjum spraw wewnętrznych przedłożyło radzie państwa wniosek o stawienie do dyspozycji 100 milionów marek na zarządzenia

dotyczące bezrobotnych. Środki ma minister dostarczyć w drodze kredytu.

## W niewygodnej pozycji

znalazł się rząd niemiecki po zerwaniu rokowań handlowych z Polską.

„Welt am Montag“, organ znanego pacyfisty Gerlacha donosi z kół parlamentarnych, że rząd niemiecki stara się obecnie usilnie o znalezienie wyjścia z niewygodnego położenia, wytworzonego przez czasowe zawieszenie rokowań z Polską.

W tym celu rząd niemiecki rozpoczął już rokowania dyplomatyczne z Warszawą i rozwija je z większym zapałem, aby przed rozpoczęciem obrad genewskich sprawę mniej więcej załatwić i załagodzić. Poza tem jednak rząd niemiecki unika dyskusji publicznej w Reichstagu nad tą sprawą i chce ograniczyć całą dyskusję do poufnych posiedzeń komisji spraw zagranicznych. Okazało się bowiem na ostatnim posiedzeniu zupełnie wyraźnie, że w kołach parlamentarnych rząd nie może liczyć na większość, któraby pochwalała jego taktykę.

To, że komisja nie powzięła żadnej rezolucji, jest najlepszym dowodem, że rząd nie miał zagwarantowanej większości dla rezolucji, któraby jego politykę pochwalała.

Frakcja socjalistyczna i demokratyczna uważają, że taktyka rządu niemieckiego, który doprowadził do zerwania była w najwyższym stopniu nieszczęśliwa. Centrum bardzo sceptycznie ocenia taktykę rządu, a nawet niemiecka partja ludowa tylko swoim skrajnym skrzydłem opowiedziała się za rządem.

Właściwie więc jedynie grupa niemiecko-narodowych, uważa, że zerwanie rokowań z Polską było słuszne. Rząd niemiecki będzie musiał się zdobyć na dużą zręczność, aby doprowadzić do ponownego nawiązania zerwanych rokowań.

## Listy Czytelników „Gazety Olsztyńskiej“

### List robotnika.

Pamiętać o tem należy, że Redakcja służyć musi tej i owej stronie. Wymiana zdań nie powinna więc zrażać ani robotnika ani gospodarza. Wypowiedzcie wasze żale w „Gazecie“, a może skutek będzie dobry. Tym czasem więc dalsze listki w tych sprawach zamieszczać będziemy. Redakcja.

Jestem stary, a choć oczy i ręka nie są w stanie prędko skłębic list, bo siódmy krzyżyk już mię przytłacza, jednak na wywoły gburu parcianego z nr. 32 G. O. muszę parę słów odpowiedzieć.

Oto pisze on o zmianie czasów i o wyborze życia robotników, pisze, że robotnik przed wojną francuską i jeszcze po wojnie zarabiał zimą 15—20 fenigów, latem 30—40. Żyto kosztowało 7, 8, 9 mk., jeżeli drogie było 12 do 15 mk., to jest korzec (80 f.). Z tego możemy poznać dolę robotnika pod ów czas. Jeżeli go raz kiedy gospodarz zawołał do roboty jeden dzień i dał mu 15 fenigów zarobić, wiele więc mógł korcy nakupić? Z tego musiał komorne za-

płacić i jeszcze podatek u sołtysa. A więc smutne było położenie robotnika, robotnik nie miał chleba i z otręb, bo chleb z otręb tylko gbury wtedy jadali, a parobek jak przyszedł do stołu, do owej muzy, jak to nazywają warmjacy, a dziewczka mu podała bochenek chleba, to nie potrzebował noża, tylko go potrząsnął za koniec, to miał już dla 10 ludzi chleba na stole. Dziś otręby dostaną konie i świnię. Niedługo stary, ubogi człowiek jak pracować nie mógł, zawiesił wór przez ramię, kostór wziął w rękę i chodził od chaty do chaty, prosząc o jałmużnę. A skoro już tego nie mógł, to go włóczyli jeden dzień do jednego gospodarza, drugi dzień do drugiego, a czasem go odwozili na taczkach. Te stosunki były największym powodem do socjalizmu i niedowiarstwa. Dziś są inne czasy, są bowiem kasy chorych i na starość zabezpieczenia. Bezrobotni dostaną zapomogi ale jest i tego mało do życia a do umarcia za wiele. Jednak jest o wiele lepiej, jak niegdyś dla robotnika. Ale przypatrzmy się i terażniejszemu stosunkom. Jest to życie oplakane na wioskach. Robotnika gospodarz za zapłatą nie zawoła do roboty, tylko gdy ma odrodek i to jeżeli wtenczas ma robotnik jakiś odrodek u gospodarza, to go zostawia aż na lato a zimą go nie potrzebuje. Znam jedną familję, którą pan wydalł, gdyż nie miała zacieźnika, czyli

szarwarku. Ta rodzina dostała więc pomieszkanię u gospodarza, któremu musi zapłacić za jedną izbę i kuchenkę 60 dni odrobku i 40 mk. gotówką. Ale ten człowiek niema teraz zimą roboty a latem będzie 60 dni odrabiał komornego a skąd owe 40 mk. weźmie? A co będzie zimą jadł ze żoną i czworgiem dzieci, skoro całe lato musi za komorne robić?

A więc gburze parciany, nie żałuj tego dobrobytu robotnikowi, ale jeżeli widzisz lepsze położenie robotnika, rozdaj twój dobytek ubogim i wstąp w stan robotniczy, a będziesz mógł cygara palić, pić i hulać. Pisze gbur parciany, że córki robotnika się w sukienki jedwabne ubierają. To jest towar, którego zamożni ludzie dziś nie kupują, ale kupują inne droższe towary, a sztuczny jedwab wywieszają w okna wystawne chcąc go wyprzedzić po tanich cenach. Dziewuchy kupują i stroją się, bo szywarka weźmie więcej za szycie, aniżeli ten gotowy strój kosztuje. Kiedyś przedła dziewczka, przedła gospodyni, jak gospodarz tak parobek z tego swojskiego wyrobu nosili koszule i inną odzież. Tak samo gospodyni i dziewczka.

Dziwno mi bardzo, że gbur parciany nie wie o tem, jak to kiedyś gospodarz wyjechał do kościoła lub do miasta na wozie bosym; koła nie okute, osie drewniane, na jednym boku smółnica wisiała, na drugim boku drąg do podnoszenia woza w drodze aby go posmarować, żeby się osie nie spaliły w drodze.

Ale tak wyjadł dziś gbur parciany do miasta lub do kościoła, to choćby sto robotników spotkał ze swej wioski, żadnego nie zna, ani nie spojrzy, bo sobie myśli, czem ja jestem a czem ten robotnik. A co tu mówić o weselu. Skoro córka lub syn się żenia, to narzeczeni do kościoła autem jada, a wozy z gośćmi na dwa kilometry się ciągną. W kościele dywan rozpościerać sobie każą i popostawiać krzesła. Muzykantów przywozją z sobą, aby w kościele grali, jak wychodzą z kościoła muzyka gra tak długo, aż odjadą; a co dopiero w domu weselnym. Kucharki i kelnerzy z miasta, a wino i wódki się leją strumieniami.

A przypatrzmy się robotnikowi. Na majątku jakie miserne życie musi wieść. Oto się znajdują rodziny składające się z ośm i więcej osób w jednej izbie. Tam dzieci dorosłe i małe z rodzicami w jednej izbie śpią. Jakie tam życie, jakie tam może być zdrowie! Czasem niema podłogi, tylko wybrukowana cegła lub gлина płaszczyna, jak na klepisku. Bieda zagoni taką rodzinę na ten majątek a Pan szuka w gazetach tylko z więcej zacieźnikami i tam ich pakuje, do takiej jaśkiny! A kto się wstawi o polepszenie jego bytu? Niema nikogo! Starał się związek socjalistyczny ale przy układach taryfowych roku 1924 w Królewcu odrzucili majątkarze ów związek a zgodzili się ze związkami chrześcijańskim i ustanowili taryfę po „chrześcijańsku“, bo niemal połowę deputatu zacieźnikom odtrącili, tak iż mu nie wystarcza na życie, a gdzie odzież? Robotnicy życzyliby sobie, ażeby pan Kuba te majątki objechał i zbadał położenie robotników i opomniął się tam, gdzie należy. Stary Czytelnik G. O.

## Przegląd polityczny. Polska.

### Przyjęcie na Zamku warszawskim.

Warszawa. Pat. Wczoraj o godz. 8-mej wieczorem, odbył się na Zamku doroczny obiad, wydany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć Korpusu Dyplomatycznego. Na zamek przybyli Posłowie wszystkich państw akredytowani w Warszawie wraz z małżonkami, z p. Ambasadorem francuskim Laroche na czele. Kardynał Lauri z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w obiedzie. Zaproszeni goście zbrali się w sali Rycerskiej, poczem na zaproszenie p. Prezydenta przeszli do sali obiadów czwartkowych. Z członków Rządu obecni byli p. Prezes Rady Ministrów Piłsudski i p. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski. Pozatem obecni byli członkowie Domu Wojskowego i Cywilnego p. Prezydenta. Po obiedzie odbył się na Zamku raut, w którym wzięli udział członkowie Rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, duchowieństwo z ks. Prymasem Hlondem na czele. Korpus Dyplomatyczny



in corpore, wyżsi urzędnicy, przedstawiciele świata naukowego, literatury, piśmi i t. d. Raut urozmaicony był produkcjami artystycznymi, z udziałem artystów opery i baletu. Po przyjęciu odbyły się tańce. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

## Niemcy.

**Nacjonalisci niemieccy przychodzą do przekonania, że granice Polski są nienaruszalne.**

Berlin. Organ niemiecko-narodowy „Deutsche Tageszeitung” publikuje artykuł wstępny, budzący ogromne wrażenie. Atakując politykę rządów, dziennik wyznaje, że pozycja międzynarodowa Polski przedstawia się obecnie bardzo silnie i nadzieje Niemiec na możliwość zachwiania tej polityki i doprowadzenia do rewizji granic są niezmiernie słabe. Dziennik pisze, że granice Polski, mimo dziś istniejących trudności gospodarczych w tym kraju, są bardziej utrwalone, niż jeszcze przed rokiem czy dwoma. Nie ulega już dziś wątpliwości, pisze dziennik, że Anglja uczyniła zwrot w kierunku przychylnym dla Polski i na czas nieokreślony nie życzy sobie żadnych zmian terytorjalnych w stosunku do tego państwa. Dziś może uchodzić za prawdopodobne, że Polska za pośrednictwem Anglii otrzyma po życzy. Stanowisko Niemiec — kończy dziennik — niewątpliwie się pogorszyło. Dziś niema żadnych punktów wyższych dla ewentualnej rewizji granic na wschodzie.

### Wywczasy p. Stresemanna.

Paryż. AW. „Intransigeant” przynosi szczegóły z pobytu ministra Stresemanna w San-Remo. Niemiecki minister spraw zagranicznych niewiele dotąd zajmuje się polityką.

Zamierza on w niedługim czasie spotkać się z niektórymi wybitnymi mężami stanu, być może z Briandem i Musolinim, lecz w innej miejscowości na Riwierze, gdzie już zostały zamówione dla Stresemanna pokoje recepcyjne.

### Dażenie do wznowienia rokowań.

Berlin. Berliner Tageblatt podkreśla, że dotychczas niema urzędowego potwierdzenia wiadomości o rozmowie Posła Niemieckiego w Warszawie p. Rauschera z polskim Prezesem Rady Ministrów p. Piłsudskim. Natomiast jedno jest pewne, że instrukcje dane przez Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych p. Rauscherowi polecały mu usunięcie przeszkód znajdujących się na drodze prowadzenia dalszych rokowań.

### Ograniczenie ochrony lokatorów.

Berlin. W Sejmie Pruskim toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad wnioskami, ograniczającymi ochronę lokatorów. Sprawy tej nie załatwił jeszcze ostatecznie, gdyż Minister Opieki Społecznej p. Hirtsefer oświadczył, że nie uznaje wczorajszej rezolucji, odraczającej jego rozporządzenie na pół roku i żądał, aby Sejm albo zupełnie zniósł jego rozporządzenie, albo zgodził się na wejście jego w życie już z dniem 1-go kwietnia.

## Włochy.

### Porozumienie Watykanu z Francją.

Rzym. Pisma włoskie dają wyraz niezadowolenia z powodu porozumienia Rządu Francuskiego z Watykanem. Wzajemnie za utrzymanie Ambasady Francuskiej przy Watykanie, Francja pozyskała prawo opieki nad chrześcijanami na Wschodzie, zgodnie z dawnymi swymi przywilejami. Między innymi katolicy na Wschodzie będą mieli obowiązek modlenia się za Rząd Francuski, jako za swego opiekuna.

HENRYK CONSCIENCE.

## Szczęście w bogactwie.

24)

Na rozkaz jego wyprowadzono najprzód kominiarza z żoną, za nimi wyszli urzędnicy.

Podczas poszukiwania obejrzano wszystkie kąty od sklepu aż do strychu — niestety daremnie. Smetowa nie traciła bynajmniej przytomności umysłu, owszem uśmiechała się nawet ironicznie. O ile tylko sposobność się nadarzała, rzuciła spojrzenie na męża, bądź to, aby mu dodać odwagi, bądź też, aby przestrzedz przed wyjawieniem tajemnicy.

Na strychu poodrywano różne deski, gdyż gruz, jakim, pozatykane były liczne kryjówki szczurów, zdawał im się podejrzany. Mimo to jednak nie znalaziono najmniejszej poszlaki.

Smetowa nie chciała odpowiadać na żadne pytania, mąż jej zaś stał jak skamieniały, oparty o ścianę, z oczyma utkwionemi w belkę, kryjącą skarb poszukiwany.

Rozdrażniony bezowocnym poszukiwaniem, nakazał sędzią zaprzestać dalszej pracy i zeszedł na dół.

Oboje małżonkowie odprowadzeni zostali napowrót do izby na dole i na dany przez sędziego znak, przynieśli żandarmi powrozy, aby więźniów skrepować.

Kominiarz, widząc to, krzyknął przerażony i opadł bezsilny na najbliższe krzesło, żona zaś jego uśmiechała się tylko pogardliwie, uważając wszystko za czeze tylko pogroźki.

Po raz ostatni, — powiedział sędzia poważnym głosem. — Otóż są powrozy, któremi każe się na plecach skrepować i tak skrepowani przez ulice miasta do więzienia. Poraz

Przeciwko porozumieniu temu szczególnie ostro występuje Messagero, twierdząc, że nie można wymagać od Włochów na Wschodzie, by modlili się za Rząd Francuski, nienawidzony przez Włochów. Pismo domaga się, by Rząd Włoski, na drodze dyplomatycznej przeciwdziałał układowi.

## Anglja.

### Londyn nie zerwie stosunków z Moskwą.

Londyn. Według informacji „Timesa” niema widoków na zmianę polityki rządu angielskiego względem Sowietów. Wobec ponownej agitacji za zerwaniem stosunków politycznych z Rosją rząd poczynił kroki, ażeby zbadać i stwierdzić jak silnym jest ten ruch pośród wyborców. „Morning Post” zapewnia, że Chamberlain jest, jak dotąd, przeciwny jakiegokolwiek akcji. Według „Daily Chronicle’a” zaś Baldwin popiera go, podczas gdy ministrowie Birkenhead, Hicks i Churchill są za interwencją.

## Portugalja.

### Dyktatura w Portugalji.

Paryż. Umyslny sprawozdawca „Journala”, wysłany do Portugalji, miał rozmowę w Oporto z prezydentem ministrów Carmoną, który oświadczył mu, że dyktatura jego jest przejściową. Ustanie ona, skoro tylko zagadnienie ogólnej orientacji politycznej Portugalji będzie rozwiązane.

Konstytucja portugalska będzie zmieniona przez Zgromadzenie Narodowe, o zwołaniu którego jednakże w tej chwili jeszcze myśleć nie można. Nie zaprzecza Carmona, że obecnie istniejący ustrój w Portugalji ma wiele podobieństwa z faszysmem włoskim lub hiszpańskim.

Minister wojny pułkownik Sousa oświadczył korespondentowi „Journala”, że usiłowanie rewolucji nie może być znów tak prędko wznowione. Rząd przygotowany jest każdą taką próbę zgnieść z jednakową energią.

Pułkownik nie jest zdania, jakoby uwięzieni rewolucjoniści byli głównymi przywódcami ruchu, po nieważ ci prawdziwi trzymają się w zupełnym ukryciu, ale są czynione starania do ich ujęcia.

Według ostatnich informacji, kilku przywódców rewolucjonistów portugalskich, zarówno wojskowych, jak cywilnych, zbiegło do Vigo.

## Ameryka.

### Dalsze zbrojenia morskie Stanów Zjednoczonych.

New York. Koła polityczne, blisko stojące rządu Stanów Zjednoczonych, oświadczenia, że zupełne niepowodzenie propagandy rozbrojenia wojny morskiej Coolidge’a nakłada w każdym razie na Waszyngton obowiązek budowania nowych krążowników dopóty, dopóki flota Stanów Zjednoczonych zupełnie nie dorówna flocie brytyjskiej.

## Chiny.

### Wypadki w Chinach.

Londyn. Urzędowo donoszą, że pełnomocnik Rządu Wielkiej Brytanji podpisał wczoraj wieczorem z Ministrem Spraw Zagranicznych Kantonu Czenem układ angielsko-chiński w sprawie koncesyj w Hankou i Kiu-Kiang.

Londyn. Ósma angielska flotyla kontr-torpedowców wyruszyła wczoraj z Malty na wody chińskie.

Londyn. Według doniesień z Tokio, Rząd Japoński wysłał dziś do Szanghaju 4 kontr-torpedowce.

więc ostatni dla własnego waszego dobra upominam was, abyscie powiedzieli prawdę, skąd macie pieniądze.

Kominiarz był na pół żywy z przerażenia, na czole jego śmiertelnie bladym perlil się pot obficie i nieszczęśliwy człowiek nie mógł głosu z gardła wydobyć.

— Mówcie więc, skąd macie to złoto?... — powtórzył groźnie sędzia.

W tej chwili posłyszano na wskroś przenikający krzyk w przedniej izbie, i nim jeszcze zdążył sędzia dokończyć zdania, wpadł do komory młodzieniec. Przez mglenie oka rozejrzał się w około, potem padł na kolana przed kominiarzem i wznosząc ku niemu błagalnie ręce, jęknął:

— Och, ojczec, ojczec! skąd masz te pieniądze? Mów, na Boga, niepodobno, abys ty miał być złodziejem! Żandarmi? Powrozy? Nie, to sen chyba tylko okropny!

Śmiertelna bladeść na twarzy syna, rozwichrzona włosy i wyraz niezmiernego cierpienia, malujący się w jego oczach, tak silne wrażenie sprawiły na kominiarzu, że nagle strumień łez trysnął mu z oczu, on zaś drżącym odezwał się głosem:

— Zasłużyłem sobie na to! Bóg mnie ukarał.

— Zasłużyłeś? zasłużyłeś? — krzyczał młodzieniec, rwąc sobie włosy z rozpacz.

Ale majster Smet wyprostował się, otarł sobie lzy z oczu, podniósł syna z kłęczek, a przyciskając go czule do serca, wyrzekł swobodniej nieco:

— Nie, dziecko, ojciec twój zbłądził wprawdzie, ale uczciwym pozostał; teraz wyznam wszystko... A obracając się do sędziego przemówił:

— Pokażę wam, panowie, skarb, abyscie wiedzieli, jakim sposobem do niego doszedłem.

Smetowa krzyknęła, wygrażając mężowi pięścią:

## Wiadomości kościelne

### O przyszłość katolicyzmu w Japonii.

Zakonnik Ogihara, Japończyk, wyraził się o przyszłości katolicyzmu w Japonii następująco: „Największą przeszkodą w krzewieniu się Wiary św. jest niewiedomość. Japończycy mało znają lub wcale nie znają katolicyzmu. Co znaczy bowiem 120 misjonarzy na 60—70 milionów ludności? Głos powszechny w Japonii jest poczęści nieprzychylny katolikom. Uważa ich za złoczywców lub awanturników, którzy gotowi są podbić kraj dla — Hiszpanii. Skąd się takie brednie biorą? Stare to dzieje! W 17-em stuleciu balwini holenderscy rozszerzali takie wieści i do dziś dnia gadka o Hiszpanach, chciwych na wulkany japońskie, utrzymała się wśród ludności.

Są jednak dane, że katolicyzm w Japonii rozwinię się. Oto naprzykład katolicyzm wymaga poszanowania władzy — władzy boskiej, duchowej, rządzącej, rodzicielskiej. A każdy Japończyk czci władzę, a cesarza uważa jako bógboga. Ciekawe, że wychowawcą młodego mikada był katolik admirał Jomomoto. Podobnie miłość rodziców, ta cnota wybitnie chrześcijańska, panuje w Japonii. Szkoda tylko, że wyższe sfery w Japonii nie celują obyczajami. Aby osiągnąć przedę powodzenie, katolicy powinni zakładać i prowadzić szkoły i opiekować się chorymi. Trudniejsza jest sprawa z kazaniem, gdyż misjonarze niedość władają językiem japońskim.

### Australja gotuje się na zjazd eucharystyczny.

Zjazd eucharystyczny międzynarodowy odbędzie się w roku 1928. Siedzibą zjazdu tym razem będzie miasto Sydney w Australji. W Australji jest 1½ miliona katolików na sześć milionów ludności. Na czas zjazdu ma być wykończona katedra Najsw. Marji Panny i konsekrowana podczas zjazdu.

## Rota katolików w Polsce

Nie rzucim, Chryste, świątyń Twych,  
Nie damy pogrześć Wiary:

Próżne zakusy duchów złych

I próżne ich zamiary.

Nie damy, by nas świecczył wróg...

Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy bezbożnikom tknąć

Małżeństwa sakramentu,

Wrogowie w przepaść lud chcą pchnąć

Zniszczeniem fundamentu.

My będziemy strzegli Twoich dróg...

Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy wrogom Krzyża kraść

Z szpitali, ochron, szkół,

Choćbyśmy mieli trupem paść,

Zniszczymy ich mozoły.

Nie wpuszczym piekła w państwa próg...

Tak nam dopomóż Bóg!

Z miejskich osiedli, wiejskich pól

Popłynie hymn wspaniały:

Niech żyje Jezus Chrystus-Król

W koronie wiecznej chwały!

Niech żyje Marja! zagrzmi róg...

Tak nam dopomóż Bóg!

Oto ślubuję, z reka wzywaj

Synowie Polski, córy!

Świadkiem nam Zbawca, Jego Krzyż,

Królowa z Jasnej Góry:

Nie spoczniem wpiern, aż pierzchnie wróg...

Tak nam dopomóż Bóg!

— Ani mi się waź, ty podły tchórze!  
— Żandarmi, odprowadzić tę kobietę, — rozkazał sędzia.

— Zostawcie ją, panowie, w spokoju, ja postanowienia już nie zmienię. Wytłumaczę wam wszystko, co powinienem był już z początku uczynić. Nie ukradłem złota, tylko znalazłem je przypadkiem.

Paweł rzucił się ponownie na kolana i krzyknął ze łzami w oczach:

— Dzięki Ci, dzięki, Boże, za Twe miłosierdzie!

— Czy jesteście już gotowi teraz do udzielenia nam objaśnień? — zapytał sędzia.

— Tak, tak, — zawołał stary Smet, — ale panie, mam wielką do was prośbę, czy chcecie mi ją wypełnić?

— Zobaczymy, czy to będzie możliwem!

— Otóż, panie, pieniądze stały się nieszczęściem w moim domu. Zmiłujcie się więc i zabierzcie je stąd, abym mógł być znowu spokojnym, wesółym człowiekiem.

Smetowa poczęła jęczeć i krzyczeć przeraźliwie.

— Pokażcież nam wreszcie skarb! — nakazał sędzia.

Kominiarz zaprowadził więc urzędników sądowych na strych; pokazał im, że wielka środkowa belka była od spodu wydrążona i odezwał się:

— W tem miejscu jest skarb, — i dalej opowiedział całą znaną historję przypadkowego odnalezienia worka z pieniędzmi.

— Nic mi już więcej nie pozostaje do powiedzenia, tylko, że obawa przed złodziejami i myśl, że sąd może nam pieniądze zabrać, spowodowały mnie do wszystkich niedorzeczności, jakie popełniałem w ostatnich dniach. Otóż jest czysta prawda. (Ciąg dalszy nastąpi).



## Kronika.

Olsztyn, dnia 23 lutego 1927.

Kalendarz na czwartek: Macieja apóst.  
Wschód słońca o godz. 7,01; zachód o godz. 5,27.

— r. Co kosztuje u nas wojsko. W „Welt am Montag” stwierdza kapitan niemiecki Persius, że armia czechosłowacka liczy 120 000 chłopów i wydaje na wojsko 200 milionów marek rocznie. Niemiecka armia zaś liczy 100 000 chłopów, a wydaje na wojsko przeszło jeszcze raz tyle, czyli 474 milionów marek. Oprócz tego kosztuje marynarka niemiecka 223,3 milionów marek.

— r. Brak oświaty jest jednym z najważniejszych powodów, że lud nasz polski wszędzie spychany bywa przez Niemców na drugie miejsce. Mamy tu wszędzie większość i gdyby lud polski więcej był oświecony, natenczas zdobył by sobie poważanie i wpływ taki, jaki mu się u nas należy. Nigdy nie jest zapóźno i nigdy ręk zakładać nie trzeba. Szerzmy oświatę, rozpowszechniajmy „Gazetę Olsztyńską” a z pewnością będzie nam lepiej.

— r. Mróz silny ma wkrótce ustać. Spadną śniegi, później odwilż, a potem będzie prawdopodobnie cieplej. Tak prorokują stacje meteorologiczne, czyli stacje badające stan powietrza.

— Zaraza pyska i racie w powiecie olsztyńskim wygasła. Wobec tego zniesione zostały rozporządzenia w sprawie tej zarazy wydane dnia 19 października 1926 r.

— Kelnerzy żądają 15 procent za obsługę. Związek pracowników restauracyjnych i kawiarnianych spowiedział taryfę z dniem 1 kwietnia. Kelnerzy żądają 15 proc. za obsługę, z których 10 procent płaci gość, a 5 proc. restaurator. Również żądają skrócenia czasu pracy z 9½ na 8 godzin. Kelnerzy mają mało widoków przeprowadzenia tych żądań.

### Z Warmji.

— Setal. Zamach na żandarma. Niecodzienny wypadek zaszedł tutaj w nocy na 18-go. Gospodarz G. żył z rodziną swoją w niezgodzie i często napadał w mieszkaniu 70-letnich rodziców. Ponieważ starszyszkowie obawiali się o swe życie prosili żandarma Wrescha o pomoc. Sołtys wystarał im się o inne mieszkanie, jednakże na przeprowadzkę G. się nie zgodził, tak że musiano przywołać do pomocy sołtysa i żandarma. Z tego powodu G. przyszedł w nocy około godz. 11-ej przed mieszkanie żandarma i wszczął hałas. Żandarm obawiając się, że G. zro-

**Kochasz Warmię? Szanujesz ojców twych spuściznę? Zapisz „Gazetę Olsztyńską” na marzec i spełnij przez to swój obowiązek.**

bi rodzicom swoim awanturę, poszedł za nim. Rzeźwiście też G. przed mieszkaniem swych rodziców czynił wrzask, a gdy żandarm prosił go o spokój, G. wygrażał się i obrażał żandarma. Po wytrąceniu G. kija udał się on do domu. Gdy żandarm następnie przeszedł przez wioskę, padł nagle strzał, który jednakże chybił. Żandarm skoczył właśnie do rowu, gdy padł drugi strzał. Po półgodzinnym wyczekiwaniu żandarm udał się do domu. Gdyby w jasną tę noc zaraz poszedł dalej, z pewnością zostałby zabitym.

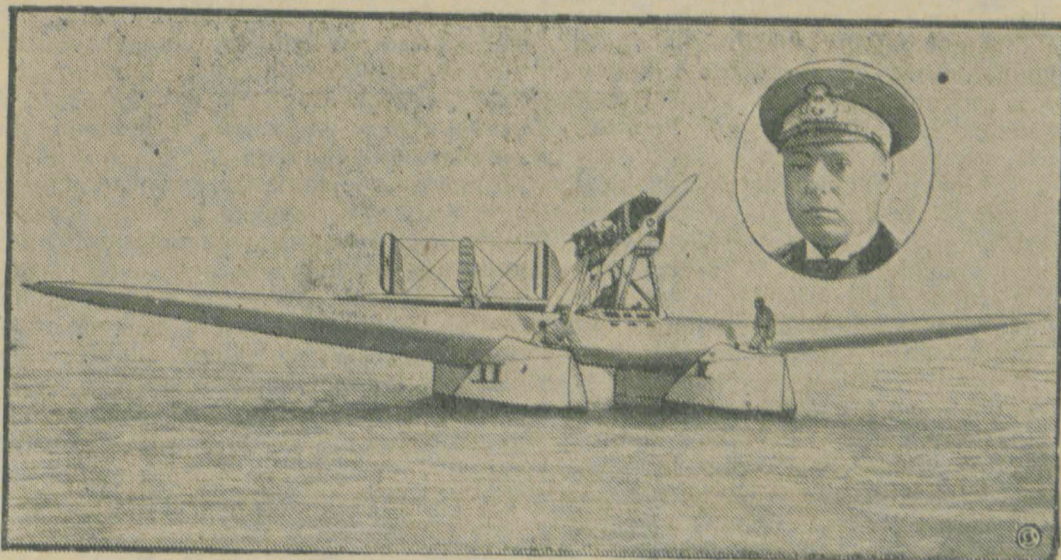
## Grunwald.

W „Warszawiance” czytamy:

Dużo pisano o pożytku nauk historycznych. Największym z nich to ten dorobek, jaki daje każda nauka i każda wiedza, rozżarcie dla światła i słońca okien w dusznych izbach. Ale jest dziś cały szereg uczonych, którzy szeroko pojętą historję uważają za matkę nauk, za to czem kiedyś była metafizyka, niewątpliwą zaś jest rzeczą, że rzetelne przygotowanie historyczne da tak ekonomicznie jak politykowi i wojskowemu wycucie przyszłości i zrozumienie rzeczywistości. Czy intuicja i talent to jedno i to samo, czy też intuicja jest najważniejszym czynnikiem talentu, to pytania, na które tu nie czas i nie miejsce.

Uwagi te nasuwają się przy czytaniu nowej książki majora O. Laskowskiego p. t. Grunwald (Na kład T-wa Wiedzy Wojskowej). Nie dał tu autor nowych, rewelacyjnych źródeł, musiał się oprzeć na źródłach nielicznych, zachowanych z tych wielkich czasów, uwzględnił pracę historyków polskich i nie mieckich: Prochaski, ks. Kujota, J. Voigta, Delbruecka i in., ale przemyślał i przetrzymał materiał samodzielnie, nowe rzucił hipotezy, nowe wy dobył momenty i nowe dał oświetlenie, rzecz całą ułożył jasno i przejrzysto, przedstawił ją w formie prostej, a plastycznej. Nie na wszystkie tezy autora można się godzić, czasem wątpliwości jego wydają się zbędne, jak n. p. kiedy nie umie wytłumaczyć sobie kwestji Szwajcarów w armji zakonnej, jednak dał w formie naukowej, a równocześnie przystępnej dla każdego dzieje sprawy grunwaldzkiej, ozdobił wiele wieloma rycinami i jasnymi bardzo dobrymi szkicami terenowymi. Jeżeli czego życzyć należy tej książce to nowego wydania w piękniejszej, trwałszej szacie.

Wojna z Krzyżakami wisiła oddawna w powietrzu, przygotowywał ją Zakon Niemiecki wojną gospodarczą, odcięciem ziem polskich od morza i



Lot transatlantycki.

Z Port Praia na wyspach Kapwerdyjskich wylądował znany lotnik włoski de Pineto do wielkiego lotu przez Atlantyk. Zamierza on wylądować najprzód w Argentynie a z Buenos Aires wyjechać na północ do Nowego Jorku. Z Nowego Jorku odleci znów przez Horto i Lizbonę do Rzymu. Hydroplan de Pineto jest latawcem typu Savoga a siłę 400 koni maszynowych, zbudowany całkowicie z

metalu i zaopatrzone w przyrządy do pływania, tak że lądować i odpłynąć może na oceanie. De Pineto ma poza sobą już kilka lotów, które zrobiły wielkie wrażenie. I tak przeleciał on z Rzymu do Tokio i z powrotem w przeciągu 19 dni. Na obrazku naszym widzimy podobiznę podpułkownika de Pineto oraz jego hydroplanu.

### Z Mazur.

— Szczytno. Zasadzony na śmierć Gustaw Dusa z Targowskiej Woli założył przeciwko wyrokowi rewizję. Później rewizję cofnął i stawil wniosek o ulaskawienie.

— r. Lek. Na Mazury zjeżdżają się profesowie królewscy i wygłaszają wykłady. Charakterystycznym jest fakt, że np. taki profesor dr. Waldecker miał we Łku wykład o prześladowaniu i wynaradawianiu Niemców w Tyrolu. Z takimi wykładami przychodzą oni na Mazury, gdzie system wynaradawiania kwitnie i gdzie się uważa ten system za pracę kulturalną wśród ciemnego ludu polskiego. — „Haltet den Dieb!”

— Białą. Aresztowano tutaj 5 osób młodocianych, którzy przy pomocy pewnego ucznia rzeźnickiego kradli tygodniowo do pół centnara mięsa i i wyrobów mięsnych. Kradzieże te popełniał ów uczeń od przeszło pół roku, krzywdząc dotkliwie swego chlebobdawcę.

— Białą. Wielką stratę poniósł gospodarz z Grodziska. W drodze do Białej zostawił przy cegielni Bongarta konie bez opieki. Od przejeżdżającego pociągu towarowego zwierzęta zlekły się i rozbiegły. Sanie zostały zupełnie zdruzgotane a konie połamały sobie nogi tak że musiano je zabić. Niechaj wypadek powyższy posłuży gospodarzom za przestrożę.

### Z Powiśla.

— Malbork. W pewnej tutejszej kawiarni zachorowała nagle niejaką Selma Roschinska (!) z Elbląga. Odstawiono ją do domu dyakonisek. Ponieważ w torbce chorej znaleziono pudełeczko z solą trującą zachodzi możliwość, że pozbawić się ona chciała życia.

handlu zamorskiego, chociaż działa się to ze szkodą kupieckich miast pruskich. Obie strony przygotowały wojnę na drodze dyplomatycznej: Zakon dążąc do odosobnienia Polski wśród państw Europy, Polska głosząc słusność swej sprawy; obie zbroją się i robią zaciągi najemnych żołnierzy. Próba sił była wojna w r. 1409, zawarto wkrótce zawieszenie broni, aby uzupełnić przygotowania. Na wyprawę zabrał Jagiello około 35 000 wojowników polskich i 17 000 litewskich, przeciwstawił mu Zakon około 45 000 kombatantów. Lepsza była organizacja, lepszy sprzęt wojenny i zbroja Krzyżaków, ale skład narodowy i społeczny armji polsko-litewskiej był bardziej jednolity. Duch, co ją ogarniał, był o wiele lepszy, gdyż ziemiaństwo, mieszczenie i chłopci pruscy, uciskani przez Krzyżaków, nie mogli sprzyjać swoim panom lennym. Lepszym też okazał się wodzem uparty, a zimny i przytomny Jagiello, niż nerwowy Ulrich v. Jungingen. Głębiej i gruntowniej przemysłany jego plan wojny. Skoncentrowano armję polską i litewską w Czerwińsku, demonstrując na lewym brzegu Wisły i na Żmudzi, aby odciągnąć najwięcej sił krzyżackich od Drwęcy i drogę sobie otworzyć na Malbork.

Z rozwiniętymi chorągiewami dnia 9-go lipca przechodził Jagiello granice Państwa i daży pod Kurzętnik, by stamtąd ruszyć na Malbork. Jednakże nad oszańcowanym brzegiem rzeki zastają Polacy armję krzyżacką pod wodzą W. Mistrza. Nie wytraca to inicjatywy z rąk polskich, Król kieruje wojsko ku źródłom Drwęcy. Zastępuje mu drogę armja krzyżacka i w pobliżu Grunwaldu, pomiędzy Tannenbergiem a Ludwikowem przyszło do rozprawy. Nie przeszkodził W. Mistrz koncentracji armji polskiej, gdyż ustawił już przed linią swoją piechotę i strzelców, chcąc nadać walce charakter odpornozacępnny, wyniszczyć najpierw siły polskie artylerią i strzelcami, a potem zdruzgotać je rycerstwem konnym. Kiedy jednak król nie rozpoczęła walki,

### Z dalszych stron.

— Berlin. Przed sądem przysięgłych w Stendale stawało w ubiegłym tygodniu trzech młodych ludzi, zasadzonych o zabójstwo, dokonane na pewnym kierowniku samochodu. Oskarżonymi byli niejaki Kurt Waschewski, Erich Aber i Ernst Platte, wszyscy z Berlina. W roku ubiegłym wypożyczyli oni u pewnego handlarza rowerów samochód, którym kierował syn owego handlarza, niejaki Günther. W drodze pomiędzy Lichterfelde i Berlinem zastrzelił jeden z oskarżonych wystrzałem z rewolweru kierownika samochodu, którego ciało wyrzucano następnie do rowu. Wspólnicy udali się na-

**Mezatko warmijska! Radz mężowi twojemu, ażeby oszczędzał we wszystkim, ale nie radz mu nigdy, ażeby oszczędzał przez to, że nie zapisze „Gazety Olsztyńskiej” na marzec. Jest to bowiem oszczędność fałszywa.**

stępnie samochodem w dalszą drogę do Berlina, gdzie zamierzali dokonać napadu na pewien skład jubilerski. Do wykonania zamiaru jednakowoż nie doszło, gdyż krótko po dokonaniu zabójstwa policja udała się w pogoń za bandytami, których też niebawem udało się ująć. Sąd w Stendalu skazał każdego z oskarżonych na 15 lat domu karnego.

— Lipsk. (Tragedja gracza). W Lipsku w Niemczech przegrał pewien zamożny gospodarz cały swój majątek, wartości 200 000 zł. w przeciągu paru dni i mieszka obecnie w domu przytułku dla starców.

— Augsburg. Po kilkadziennych rozprawach skazał tutejszy sąd przysięgłych 26-letniego robotnika Kleina na karę śmierci za zamordowanie swego byłego kolegi. Zbrodniarz przyjął wyrok śmierci z uśmiechającą się miną.

wycofują Krzyżacy piechotę za rycerstwo konne. Król wyszukuje moment przegrupowywania się Krzyżaków i daje znak do bitwy. Rycerstwo polskie łamie strzelców i ścina się z rycerstwem zakonnem. Rozpoczyna się rzetelna walka, która trwać będzie 10 godzin. Tymczasem lewe skrzydło ugina się pod ciężarem lepiej zbrojnych rycerzy niemieckich, wojsko Witolda rozbite zwraca się do ucieczki. Bezdładnie gonią Krzyżacy ściągłe konie Litwinów, aby wrócić niebawem znuzeni ze zmęczonymi końmi. Wtedy to część Chorągwi polskich atakuje wracających, wycina i bierze do niewoli na potwierdzenie zasady, że kto goni nierządnie dawa to zwycięstwo, co dostał, nieprzyjacielowi.

Tymczasem zmagali się na skrzydle lewym i w centrum Polacy z Krzyżakami, linja potykających się wije się jak wąż, dwa razy przerwano front polski, raz udało się rycerstwu polskiemu przedrzeć się przez żelazne szeregi Krzyżaków. Chwieje się i pada na chwilę Chorągiew Ziemi Krakowskiej, wre zacięta walka o nią. Odbito napór niemiecki, zwycięstwo chyli się na stronę polską. Wtedy to zbiera Mistrz 15 czy 16 Chorągwi i rzuca na prawe skrzydło polskie. Nowa ta linja niemiecka za mało jest zwrotna. Nie udało się więc wojska polskiego zaskoczyć tym atakiem; przysł front krzyżacki; odparło i osaczyło atakujące odwody rycerstwo polskie i czeska Chorągiew św. Jerzego. Wracają Litwini. Rozpoczyna się pogrom wojska krzyżackiego. Legł W. Mistrz, Marszałek i cała niemal starszyzna krzyżacka. 18 000 Krzyżaków dało gardła, 15 000 poszło w niewolę.

Złamana potęga Zakonu Niemieckiego. Król szedł oblegać Malbork, przyjmować pod swoje władztwo miasta pruskie i zamki, skąd mieszczaństwo i ziemianie wypędzali zniechęconych załogi krzyżackie.

Rapperswil, 14-go lutego 1927.

Dr. Adam Lewak.



— **Herne.** Na tutejszej Breddestr. napadnięta została bez powodu żona S., która wyszła ku mężowi swemu. Jakiś nieznamy mężczyzna zaczął ją bez powodu, uderzył ją w twarz, rzucił na ziemię i kopał ją nogami. Kobieta odniosła kilka pokaleczeń na ciele. Napastnik nie został stwierdzony.

— **Giessen.** W ewangelickim domu dla sióstr zatrudnionych było w kuchni 8 sióstr przelewaniem butelek z eterem. W niewytłomaczony dotychczas sposób wybuchła butelka a siostra trzymająca butelkę w ręku spaliła się. Dwie inne siostry również stanęły w płomieniach. Jedna uciekła na ulicę gdzie przechodnie zgasił ogień śniegiem. Na drugiej zgasił ogień personel. 5 sióstr odniosło lżejsze i cięższe poparzenia. Z powodu eksplozji w całym budynku wyleciały wszystkie szyby z okien, pozatem uszkodzone zostały meble.

**Zawsze naprzód, nigdy wstecz. Wstecz idzie jak rak ten, który nie czyta polskiej gazety.**

— **Dortmund.** Sąd przysięgłych skazał w sobotę oskarżonego o morderstwo rabunkowe Krauschę na śmierć, oskarżoną Herhold za zabójstwo i grabież na dożywotni dom karny a Hausberga za pomoc na 4 lata więzienia.

— **Duisburg.** W przedziale pociągu osobowego znaleziono trupa mężczyzny. Chodzi o 52-letniego podróżującego, który zastrzelił się w podróży małokalibrowym rewolwerem. Zwłoki odwieziono do trupiarni na cmentarzu.

— **Hamborn.** „Chcę mieć dach nad głową“ — powiedział stolarz Robert P. z tutejszej miejscowości i wybił przytem łaską szybę okna wystawnego. Poprzednio zgłosił się do policji z prośbą o nocleg, czego mu nie uwzględniono. Teraz jednak otrzymał dach nad głową aż na przeciąg trzech miesięcy.

**Każdej chwili na wszystkich pocztach w Niemczech zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“.**

— **Kolonja.** W przeciwieństwie do rabunkowego napadu w Katowicach, którego prasa niemiecka podawała pod szumem nagłówkami, jak „Wildwest in Katowitz“ — „Das polnische Banditentum“ itd. podajemy suchą ale wymowną statystykę kolońskiej policji kryminalnej: Otóż w roku 1926 zanotowano „tylko“ ca 100 000 przekroczeń, wśród tego 183 podpaleń, 5 morderstw i 5 zabójstw, 396 osób umarło w sposób nienaturalny i — prosimy zważać i zapamiętać sobie — 213 napadów rabunkowych, z których 191 wyświetlono... I to wszystko nie w Polsce, nie w Katowicach, nie w calych Niemczech lecz w jedynym mieście: Kolonji. Otóż prawdziwy „Wildwest“!

— **Monachjum.** (Osobliwy zawód). W Bawarii zmarł niejaki hrabia von Frankenberg, który upra-

wiał za życia niezwykle zawód. W młodości swojej mieszkał on przez dłuższy czas w Hiszpanji, gdzie otrzymał tytuł hrabiowski. Wróciwszy po długich wędrówkach, pełnych burzliwych przygód do kraju, czerpał dochody z małżeństw, zawieranych przy pomocy agencji matrymonjalnych z bogatymi niewiastami, żadnymi tytułami hrabiowskiego. Natychmiast po ślubie przeprowadzano za obopólną zgodą rozwód, poczem hrabia Frankenberg bezwzględnie szukał nowej kandydatki do dziewięciopalkowej korony. Operacji takich dokonał w ciągu swojej kariery około 120-tu razy, by na starość syt chwały i majątku — za udzielanie bowiem swojego nazwiska kazał się odpowiednio wynagradzać — osiąść w rodzinnym mieście, dożywszy późnego wieku.

## Rozmaitości.

### Koniec kata.

Do miejskiego przytułku dla starców w Dźwińsku na Łotwie przyjęto przed 3 tygodniami 78-letniego starca, schorzałego, wychudzonego wielce i ubranego w łachmany, ale w tydzień potem zarząd przytułku zmuszony był go znowu wydalić. Powodem do tego był opór drugich umieszczonych w przytułku, którzy oświadczyli, że ani godziny dłużej nie chcą przebyć pod jednym dachem z przybyszem, a nawet urządzili strajk głodowy, gdy ich oświadczenia nie uwzględniono zaraz. Okazało się bowiem, że nowy gość w przytułku był kiedyś — katem rosyjskim, który przez długi czas sprawował swą okrutną czynność w cytadeli warszawskiej, zwłaszcza w najstraszniejszym okresie rewolucji w roku 1905 i z pewnością pozabawił życia wielu naszych. Bez względu na swój stan nędzny, swój wiek i słabość starczą, musiał kat ten opuścić przytułek, w którym myślał dokończyć swego smutnego życia.

## Ruch towarzystw.

**Olsztyn.** Kat. Tow. Młodz. polskiej w Olsztynie urządziła w niedzielę dnia 27 lutego 1927 w Hotelu International swoją zabawę zimową. Początek o godz. 5-tej.

### Program.

1. Prolog „Hej do walki młodzieży“.
2. „Pan Cchiwski“ czyli skapy dwa razy traci — komedia w 4-ech aktach, odegrana przez członków Katol. Tow. Młodz. Pol. w Olsztynie.
3. Śpiewy przy gitarze i fortepianie oraz żartobliwe wierszyki.
4. „Kopciuszek“, bajka sceniczna w kilku odsłonach — odegra młodzież z Tow. Mł. w Szafaldzie.

## sztuczki teatralne:

Małe ladaco czyli sierotka	1,50 mk.
Aby handel szedł	1,50 mk.
Bartos z pod Krakowa	1,50 mk.
Bankructwo partacza	1,50 mk.
Werbel domowy	2,50 mk.
Przybłęda	1,75 mk.
Zareczyny w plantacjach	1,— mk.
Końska kuracja	0,80 mk.
Słownik	0,80 mk.
August zbawca	0,80 mk.

**Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.**

## Gospodyni

która tylko na większych folwarkach pracowała, znająca się na smacznym gotowaniu, wypiekaniu, zaprawianiu i chowie drobiu, poszukuje miejsca tylko w lepszym domu lub dużym folwarku. Zgłoszenia pod lit. Z. G. do ekspedycji Gazety.

Potrzebna od 1-go kwietnia

## pokojowa

a także zaraz lub od 1-go kwietnia dziewczyna do kuchni i drobiu Chełkowska, Telkvice (Telkwitz p. Troop).

### 10 sieczkarń

dla zapędu ręcznego i menażowego 7, 7½, 8, 9, 10 i 12 cali szerokie

### 6 maneży

10, 12, 15, 18, 22 i 25 centnarów ciężkie

### 10 żelaznych młóczek cepowych

14, 16, 18, 22 i 26 cali szerokie

### 2 wialnie

wszystkie używane lecz pod gwarancją dobi do użytku — przeda tanio **L. Kunath, Olsztyn.**

### WŁÓSIE KOŃSKIE

dla własnego przerobu kupuje, oraz poleca pierwszorzędne szczotki, kosze, mydło i towary powroźnicze (Seilerwaren)

**M. Loewy, fabryka szczotek Olsztyn, ul. Prosta 32.**

5. Śpiewy na 4 głosy: „Hej zgóry, zgóry jada Mazury“ i „O Warmjo moja miła“.

6. Taniec.

Szan. publiczność zaprasza się na tę zabawę jak najuprzejmiej. Przystęp mają tylko Polacy.

Wstępne wynosić będzie 1,50, 1,— i 0,50 mk. Nikt nie pożałuje przybycia i wydatku na naszą zabawę.

**Trzciano!** W dniu 27 lutego po południu o godz. 4-tej odbędzie się w lokalu zebrań p. Lewickiego w Trzcianie walne zebranie oddziału Trzciano-Straszewo. Przybycie wszystkich członków pożądane gdyż wydane zostaną karty na rok 1927. Kto karty nie odbierze może być pozbawiony członkostwa.

Zarząd Oddziału.

## Handel i przemysł.

### Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 22. lutego płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów na stacji:

Pszenica brandenburska 262,0—266,0 dostawa w marcu 284,00, dostawa w maju 281,00, dostawa w lipcu 281,50 żyto brandenburskie, 245—248,0 dostawa w marcu 259,00 dostawa w maju 262,50 dostawa w lipcu 250,50, jęczmień zimowy 194—207, jęczmień letowy 214—242, owies 192—202.

Mąka pszenna 34,75—37,00, mąka żytna 34,00, 36,00, śróć pszeny 00,00,— 15,75 śróć żytni 00,00 do 15,25, groch Wiktorja 50,0—66, groch spożywczy 33,—36,0, groch do paszy 22—25, peluska 21,0 do 22,0, wyka 23,50—24,50 łubin niebieski 14,75—15,50, łubin żółty 16,25—17,25, seradela świeża 26,0—28,00, makuch rzepakowy 16,20—16,50, siemienny 20,70 do 21,00, wyłoki suche 11,50—12,00, kartoflane 28,20 do 28,60.

### Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 22. lutego.

Zwieziono wagonów: 20 krajowych: 1 rzepaku, 3 jęczmienia, 6 żyta, 8 wyki, 1 owsa, 1 gorczyca. 28 zagr: 13 soczewicy, 4 grochu, 2 szablaku 2 jęczmienia, 3 siewia lnianego 4 gryki.

Urzędowo: żyto 12,20—12,50 pszenica 00,00, do 00,00 jęczmień 10,75—11,75 owies 9,75—10,25

Nieurzędowo: żyto 12,20—12,50 pszenica 13,50 do 14,00 jęczmień 10,50—11,75, bardzo dobry 00,00, owies 9,25—10,25, wyka 9,75—11,50.

Tendencja: spokojna.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.

Wydawczyni: Janna Pieniężna z Olsztyna.

## Bacność!

Proszę niezwłocznie skorzystać z tej **bardzo taniej oferty!**

Wysyłam przez zaliczkę pocztową franko za mk.: 20.00 następujące towary:

- 4 mtr. prawdziwego czerwonego Inletu 130 ctm. szerokości na pościel
- 4 mtr. prawdziwego czerwonego Inletu 80 ctm. szerokości na 2 poduszki
- 4 mtr. białego płótna w paski 130 ctm. szerokości na powłokę
- 4 mtr. białego płótna w paski 80 ctm. szerokości na 2 poduszki.

**W. Mulczyński, Wartembork (Wartenburg Ostpr.)**

## Sifa, rzeszoła i przetaki

polecam w każdej wielkości po tanich cenach. Również wykonuję reparacje.

Marcin Brix, Olsztyn, Militaerchausse.

## O naśladowaniu Jezusa Chrystusa

**Tomasza a Kempis.**

Książka wielkości 23×30 cm. w ładnej oprawie, brzeg czerwony, 432 stron z **wielu ilustracjami**

według oryginału przejrzał i poprawił **Ks. Dr. A. Galant**

Cena 8 mk., porto i opakowanie 1 mk.

**W formie książki do nabożeństwa z rozmyślaniami i dodatkiem najpożądniejszego nabożeństwa 2,50 mk., z przesyłką 3 mk.**

Do nabycia

w księgarni „Gazety Olsztyńskiej“.

## Śpiewniczki

(Bibliofeczka pieśni polskich)

## Nr. 1, 2 i 3

nabyć można po 20 fen. za egzemplarz. Dla Towarzystw przy odbiorze większej ilości rabat.

**Księg. Gazety Olsztyńskiej**

## Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat MAERZ 1927 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:  
(Vor- und Zuname)

Miejscowość:  
(Wohnort)

**Obłge 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt**

Postamt.